[1912]

Dodatek do Nr. 51. „Wieńca-Pszczółki".

Posłowi Krężlowi ku rozwadze.

W nrze 48 „Przyjaciela brudu" poseł Krężel rzuca się na ludzi, którzy śmią mieć inne zdanie, niż ten pan poseł ze sztabu Stapińskiego. Zwie ich żółtodzióbami, pastuszkami i t. p., kamieniami obrzuca wszystkich, którzy nie chcą słuchać jego i jego bożka. Stapińskiego. Rzuca się na p. Fr. Wielgusa z Dulczówki, jak opętany, a siebie podnosi pod niebiosa, jakoby on tylko, a nikt inny, za sprawę chłopską dużo wycierpiał itd.

P. Wielgusa nie znam bliżej i nie miałem z nim żadnej styczności i to, co pisałem swego czasu o p. Krężlu w „Wieńcu-Pszczółce", to napisałem nie z dyktatu p. Wielgusa, ale sam od siebie. Napisałem to, co czuję i co nas chłopów boli i, co czuje lud tutejszego powiatu. Panie pośle, proszę na przyszły raz pierwej powąchać, zanim pan skosztuje i niech pan poseł tego, co lud o nim myśli i pisze, nie podciąga pod jeden strychulec. Nie tylko p. Wielgus wszystkim dyktuje. Lud sam osądzi, co kto wart. Szczyci się p. poseł, że jest przyjacielem chłopów, że pragnie podniesienia tego chłopa z biedy i że pragnie jego oświaty. Proszę bardzo p. posła, to oświata chłopa i jego podniesienie moralne i materyalne w głowie posłowi się pokiereszowało, bo ja nie rozumię tego „pragnienia" i nie umiem sobie go wytłómaczyć, jeżeli p. poseł zwalcza taką instytucyę, jak Szkoła zimowa rolnicza w Dulczówce. Czy ten chłopek ma tylko tyle wiedzieć, co mu ta szmata brudna i wstrętna, przez takich, jak Jasio i Adaś, ludzi pisana przyniesie i czy temu chłopu nie wolno mieć innego przekonania tylko to, co wy panowie temu chłopu napiszecie? Tać to wygląda na coś gorszego, niż niewola stańczykowska! Czy wy, którzy z łaski rządu i Michałka z pod kawek dzierzycie mandaty, myślicie, że wy macie tylko patent na nieomylność, a kto ma inne zdanie, to już nic nie wart, to analfabeta polityczny? Tak się wyrażać o chłopach i to o radnych gminnych, to chyba poseł chłop powinien się wstydzić, a przynajmniej głośno tego nie oświadczać. Przyjdzie czas, że ty Adaszku przyjdziesz do tego chłopa prosić go o głosy, a co ci ten chłop wtenczas powie? Adaś — Adaś połóż zapałki i nie baw się z ogniem!

„Chwała u drzwi stała i dalej nie poszła, bo się bała". Chwali się Adaś w tej szmacie stapińczyków, że ma zaufanie „ludu", że jest prezesem Zarządu pow. Kółek roln. itd. Co do zaufania, to ja go we swojej okolicy u chłopów do p. Adama nie widzę, a znam może lepiej ten lud, niż p. Adam. Że został prezesem Zarządu pow. Kół. roln. to i cóż z tego? Takim prezesem, jak p. Adam, to i kołek w płocie będzie: gdzie go postawi, tam będzie stał; tak samo i Adaś tam stoi, gdzie go postawi jego bożek Stapiński. Jest tym prezesem już rok, a nic a nic nie zdziałał dla podniesienia Kółek roln. w powiecie. Co to za prezes, który zna się tyle na pracy kółkowej, co kura na pieprzu? Kogut między kurami lepiej prezesuje, niż p. Adam między Kółkami! Zamiast starać się o podniesienie tych Kółek, to on wprowadził do nich politykę i ludzi, którzy położyli niespożyte zasługi w pracy kółkowej, poniewiera i obdziera ze czci i sławy, a ludzi, którzy są na jego usługach, wychwala pod obłoki. Że tak jest, to najlepszy tego dowód, że takiego krętacza politycznego, tego, co to mówił, że chłop ma osiem skór, i że siedem można z niego ściągnąć, bo mu jeszcze jedna zostanie, tego, co się zaprzedał rządowi, stańczykom, żydom i kto tam jeszcze wie komu, bo już zaczyna śpiewać na pruską nutę (być może, że marki pruskie poczuł w łapie) i tego „patrona złodziei", taki poseł ziemi pilzneńskiej A. Krężel chwali, jak półboga! Już to tem najlepiej o sobie dał świadectwo, bo kto za takim jak Stapiń-

ski się ujmuje i jego chwali, to widać, że sam jest taki.

Roni p. poseł łzy krokodyle, że w powiecie źle się dzieje, a toć przecież jako poseł powinien się postarać o usunięcie tego złego, bo to jego jest obowiązek dbać o dobro powiatu i jego podniesienie. Narzekanie tu nic nie pomoże, ale trzeba pracować. Ale cóż z tego, skoro p. poseł woli tumanić tego chłopa i judzić w „Przyjacielu brudu“, niż imać się pracy. Łatwa to rzecz napisać oszczercze i pełne zjadliwości artykuły; to lada kto potrafi. Kobiety, jak się pokłócą, to tak samo się przezywają. Lenistwo swoje i nieuctwo woli p. poseł pokrywać różnego rodzaju oszczerstwami, które wypisuje w „Przyjacielu Brudu“.

Niechby no p. poseł pokazał się ze swoją pracą między ludem i zaczął to złe usuwać, a wtenczas toby my gadali razem. Narzekasz p. pośle na złe drogi, a przecież jako Radca powiatu i poseł masz prawo i obowiązek dbać o to, ażeby te drogi były dobre. Inżynier drogowy ani dróżnik swego majątku nie da na naprawę dróg. Twoim obowiązkiem, jako posła, było wystarać się o pieniądze na drogi u rządu. Pali cię zazdrość, że urzędnicy powiatowi są dobrze płatni? Widać, żebyś rad ich usunąć, a sam się z dobranymi towarzyszami dobrać do kasy Wydziału, bo wam dojna krowa, „Bank parcelacyjny“ zdechła, chociaż byli przy niej ober weterynarze Biliński i Bobrzyński. Już to p. poseł ma bardzo tępy wzrok, jeżeli nie widzi zasług pp. urzędników powiatowych. Znam ja dawne czasy, jak to było, jaka to gospodarka była po gminach. Wójcia i pisarze wtenczas żyli krzywdą ludu, a nikt ich nie kontrolował. A dziś to inaczej wygląda. Jest to zasługa urzędników Wydziału pow. A jak to dawniej traktowano chłopa we Wydziale? P. poseł może o tem coś wie? Czy dziś urzędnicy Wydziału tego chłopa nie szanują i nie pouczają, a łupiskórów chłopskich czy nie usuwają, gdzie mogą, czy to z pisarstwa gminnego, czy z wójtowstwa?

Dziś narzeka p. poseł, że drogi są złe. A kiedy były lepsze? Ja powiem, że za dzisiejszego inżyniera p. Sz. drogi się podniosły, bo on tego pilnuje, żeby dróżnicy swoje obowiązki spełniali, jak należy. A ile to kilometrów zbudowano nowych dróg?

Panie pośle! Nie tędy droga do ludu i do jego podniesienia. Lud już natyle ma rozumu i oświaty, że wie jak takich ma traktować, którzy zwalczają takie instytucye, jak szkoła rolnicza zimowa w Dulczówce, którą z takim trudem założono i która daje bardzo dobre rezultaty, a którą to szkołę p. poseł, nibyto ludowiec, chłop, wójt, prezes Z. p. K. r. etc. zwalcza. Zdaniem p. Adama Krężla, to wszystko na świecie złe, wszystko niepotrzebne, tylko on i jego „Przyjaciel brudu“ dobrzy. Rychło słuchać, a p. poseł powie, że szkoły niepotrzebne, bo tam niema Stapińskiego i „Przyjaciela ludu“.

Wiedziałem, że Adaś Krężel, niby-poseł, nie dorósł na posła, ale żeby natyle miał mózgownicę pustą, że takiemi tylko banialukami umie wojować, tom tego nie przypuszczał. Na tem kończę ten artykuł a do sprawy tej powrócę jeszcze, jak będzie potrzeba.

Jeden — imieniem wielu.

Głosy ludu.

Kozy pod Białą.

Dziki napad ludowców na stojałowczyka.

W sobotę dnia 7. grudnia zebrała się w Kozach gromada ludowców u pana Hołuja, ażeby zalać swe strapienie alkoholem i tak się raczyli i dodawali sobie odwagi, że później wylali swoje bole na spokojnym obywatelu, radnym gminnym, tylko zato, że podczas wyborów do Rady nie dał głosu na ludowca Jędrzeja Naglika i, że nie idzie z ludowcami ręka w rękę. Wspomniany obywatel i radny, chcąc wypić szklankę piwa, wszedł w sobotę do mordowni, bo rzeczywiście na taką nazwę zasługuje osławiony „hotel“ w Kozach. Na-

gle obstąpili go tam gromadą obecni ludowcy, zaczęły się szturchańce, później hotelarz chwycił opadniętego za ręce, a ludowiec Naglik tymczasem dusił za gardło, zaś naczelnik Ślósarczyk uderzył pięścią napadniętego tak silnie, że ten padł na ziemię. Ludowcowi napastnicy zamknęli następnie drzwi gospody na klucz, ażeby tem bezpieczniej mogli oprawić swą ofiarę. Jakoż dokonali swego, gdyż teraz nawet za 14 dni nie będzie zdolny ten człowiek do żadnej pracy.

Pan Jan Wójcik, który żyje jedynie tylko ze stojałowczyków, też potrafił zamaczać swoje pazury w tej ohydnej napaści razem ze swoim naganiaczem Antonim Leśniakiem.

Są to dwie prawdziwe pijawki, które ssają krew stojałowczykom i dotego czyhają na każdym kroku, żeby nam mogli szkodzić. I to ma być szanowna Rada gminna w Kozach! *A. B.*

Zadziele obok Żywca.

W niedzielę 8. b. m. odbył się tu „Wiec oświatowy“, zwołany przez miejscowe koło T. S. L. na którym delegat Związku Okręgowego p. Alfred Horodyski z Białej w wygłoszonym referacie wykazał potrzebę dźwignięcia oświaty w gminie i powiecie naszym, oraz wskazał na korzyści, jakie wszczęte w ostatnich czasach przez Kółka rolnicze i kasy Raiffeisena ruch kooperatywny może przynieść ludności polskiej.

W otwartej następnie przez przewodniczącego dyskusyi poruszono wiele spraw aktualnych miejscowych jak:

a) sprawę potrzeby wyjednania u Wydziału krajowego założenia tu kilkomiesięcznego kursu koszykarskiego, b) sprawę wyjednania zniżenia myta (mieszkańcy Zadziela używając gościńca ledwie na przestrzeni kilku kilometrów, muszą opłacać takie same myto jak i ci, którzy trzy razy tyle drogi odbywają gościńcem), c) sprawę przyśpieszenia zyskania bezprocentowej pożyczki z odpowiedniego funduszu na budowę szkoły o czterech salach, której gmina pomimo tego, że oddawna posiada już grunt pod budowę i 20.000 K gotówki, doprosić się nie może, d) sprawę rozszerzenia koryta potoku, który wiosną i jesienią czyni znaczne szkody, e) sprawę wyjednania w Radzie szkolnej zamianowania od now. r. szkolnego bodaj jednego nauczyciela, któryby podobnie, jak to się w innych gminach dzieje, nie tylko ograniczał się do pracy szkolnej, lecz i w pracy społecznej zechciał ludności miejscowej przewodniczyć.

Po zachęceniu zebranych przez referenta do śpieszenia z doraźną pomocą materyalną Zarządowi Głównemu w obecnem krytycznem położeniu — zamknął przewodniczący wiec.

Mała Wola — Grabiny, powiat Dębica.

Rabunek.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia Czytelnicy!

Dotychczas nigdy nie pisywałem do naszej gazetki, a to z tego powodu, że sam nie umiem ani czytać ani pisać. Jednakże jestem prenumeratorem gazetki od czasu prześladowania naszego stronnictwa, a co w niej jest, to proszę tych co umieją czytać, aby mi wyczytali. Za czasów prześladowań czytaliśmy w niej artykuły, jak i dziś, prawdziwie chrześcijańskie, bo nasza gazetka zawsze pouczała i poucza o jedności i zgodzie. Tylko bieda, że ludzie tak mało stosują naukę chrześcijańską w swem życiu. Złe uczynki szerzą się w świecie, a nie hamuje ich się dostatecznie, bo kiedy ktoś popełni jakąś zbrodnię, a stać go na adwokata, to dostaje karę bardzo lekką, wysiedzi w areszcie trzy lub cztery dni, poczem znów dalej broi. A skutek tego taki, że rabunki i gwałty są na porządku dziennym nawet po wsiach i to w biały dzień.

Ja sam padłem niedawno ofiarą rabunku. Stało się to dnia 4. grudnia w Dębicy. Utargowałem tam na jarmarku 262

koron, a już 5 minut później zostałem ograbiony z pularesu wraz z pieniądzmi. Prócz mnie ograbiono wówczas w Dębicy jeszcze sześć osób, z tych jedną na 340 koron, a inne na 60 K., 50 K. i t. p.

Kochani Bracia! Upraszam Was o pomoc w wyszukaniu rabusiów! Może zobaczycie u kogo mój pulares; był on mały, składany, o dwu przegrodach, wewnątrz były odcinki pocztowe, recepisy i czeki z mojem nazwiskiem. Gdybyście taki pulares znaleźli, lub u kogo zobaczyli, to oddajcie zaraz na posterunek żandarmeryi.

Kończąc, pozdrawiam wszystkich Czytelników i naszego kochanego Prezesa Jana Zamorskiego. Stary czytelnik

Jan Fus.

Witkowice koło Kęt.

Wiec poselski.

W niedzielę dnia 15. grudnia odbył się u nas po nieszporach wiec poselski sprawozdawczy posła Ludwika Dobiji. W sali Kółka rolniczego zebrało się około 200 wyborców. Referował p. poseł Dobija. W dyskusyi zabierało głos wielu obecnych obywateli Witkowic i p. Matłosz, którego przemowa wywarła na zebranych ogromne wrażenie. Szczegółowy opis wiecu i uchwalonych na nim rezolucyi nadeślemy, teraz zaś donosimy, że po zebraniu zyskaliśmy 10 nowych prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“.

Stojałowczycy z Witkowic.

Nienadówka, powiat Kolbuszowa.

Obchód Skargowski.

W dniu 17. listopada b. r. odbyło się u nas za staraniem naszego Ks. Kanonika Ludwika Bukały i p. Kierownika szkoły Jakuba Pieńcoka, piękna i rozczulająca uroczystość 30-lecia zgonu Ks. Piotra Skargi, w celu odświeżenia pamięci tak wielkiego męża, kaznodziei, proroka i pisarza, a najlepszego syna Matki Ojczyzny.

Już z rana na sumie wygłosił kazanie okolicznościowe Ks. Kanonik, w którem to kazaniu podniósł zasługi, jakie położył Ks. Skarga względem naszego narodu, względem wiary katolickiej i względem naszej Ojczyzny Polski; wzywając słuchaczy do unikania wad narodowych, niezgody, a zachęcając do wytrwania w wierze Kościoła katolickiego, miłości Boga, miłości bliźnich i miłości naszej rozszarpanej Matki Ojczyzny; w końcu swojego kazania zaprosił słuchaczów na uroczystość popołudniową, która się odbędzie w Domu Ludowym po nieszporach.

Dom Ludowy został przez Komitet ślicznie ubrany wieńcami, do których kwiatów dostarczyły dziewczęta; przyozdobiono go nadto w chorągiewki o barwach polskich, a scenę, z której przemawiano, przyozdobiono w dywany i w obraz M. B. Częstochowskiej. Sala, czytelnia i sień były przepełnione publicznością, reszta ludzi stała zewnątrz domu.

Do zebranych miał wstępną przemowę ks. Kanonik, a dzieci szkolne odśpiewały „Zdrowaś M. Boga Rodzico“. Przy śpiewie Ks. Kanonik przygrywał na fisharmonii a jeden z nauczycieli na skrzypkach. Śpiewy wypadły bardzo dobrze, bo dzieci były śpiewu porządnie wyuczone przez Księdza i p. Nauczyciela.

Odczyt o Ks. Skardze wygłosił p. kierownik szkoły. Deklamacya wygłoszona przez 2. chłopców i 2. dziewczyny wypadła znakomicie. Deklamowano wiersze: „Korona Królowej Polski,“ „Na zgon Tadeusza Kościuszki,“ i inne. Z pieśni odśpiewano: „Boże coś Polskę,“ „Boże Ojcze Twoje dzieci“, i t. p. Przy końcu przemówił Ks. Kanonik i podziękował wszystkim za tak liczne zebranie i wezwał obecnych, iżby nowo wybudowany Dom Ludowy ochrzcić imieniem Ks. Skargi, na co się zgodzono. Nadmieniam, że na uroczystość przybyli też Ks. Proboszcz z Trzebosi i Ksiądz z Miedyni, za co też im jak i naszemu Ks. Kanonikowi, oraz i p. p. Nau-

czycielom, co się zajmowali urządzeniem tej uroczystości, składamy tą drogą serdeczne: Bóg zapłać!

Wojciech Ożóg prenumerator „W. P.“ i wierny Stojałowczyk.

Z nižańskiego.

W powiecie naszym wre praca; niema niedzieli, gdzieby nie było jakiego zebrania. Ostatnimi czasy koło T. S. Ludowej z Niska urządziło cały szereg wieców po gminach. I tak dnia 17. listopada odbyły się wiece *w Jeżowem*, gdzie referowali pp. *Wierczak, Ćwikowski, Grzegorzak w Groblach pp. Jechowicz i Kuleżycki.* Dnia 1. grudnia *Nisko* urządziło uroczystość powstania listopadowego, gdzie w czasie nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił ks. *Sepecki* z Racławio, poczem odegrano dla ludu sztuczkę „Wóz Drzymały“ i wygłoszono odczyt o powstaniu. W niedzielę 8/XII w sprawie upaństwowienia szkół na kresach i obecnej sytuacyi odbyły się liczne wiece *w Racławicach* gdzie referowali *p. Olszewski, Ćwikowski, Grzegorzak, w Przędzieli p. Jechowicz, p. Grzegorzak, w Ulanowie pp. Ćwiertnia i p. Jaworowski.* W czasie tych zebrań zbierano pieniądze, które lud chętnie rzucał do puszek. W niektórych miejscowościach założono czytelnie T. S. L. Lud garnie się do oświaty i chętnie słucha mów prelegentów.

Sanowski.

Z Borowej (pow. Mielec).

W tych dzisiaj niepewnych czasach, praca społeczna naprzód jednak idzie. Oto przed dwoma tygodniami, zjechało do nas trzech panów z T. S. L. i mieli wykład o potrzebie organizacyi rolniczych, o Kółkach w pierwszym rzędzie. Myśli przez nich rzucone trafiły u nas na dobrą glebę; zawiązaliśmy Kółko rolnicze i przystąpiliśmy do założenia sadu, na co ofiarowano 3 morgi pola.

Zawiązaliśmy teatr włościański, który już przygotowuje przedstawienie jasełek; przedstawieniem zajmuje się ks. katecheta i p. nauczyciel Miłoś.

Jak pożyteczne są Kółka rolnicze i czytelnie ludowe, to chyba pisać nie potrzeba. Przed trzema miesiącami założono Kółko rol. w Glinach Małych, w tej samej parafii i już dorobku jest kilkaset koron, a ile zamówień na szczepki owocowe, paszę dla bydła, sól, mąkę i t. p. tego nie zliczy. W styczniu odbędzie się kurs rolniczy w Rzemieniu dla członków Kółek rolniczych; zgłaszać się na niego należy do pana Szaszkiewicza, jako do prezesa powiatowego zarządu Kółek rolniczych. Wykłady te są zupełnie bezpłatne, toteż jak najliczniej zgłaszaćby się trzeba.

Cześć ludziom dobrej woli, którzy w niedzielę odmawiają sobie spoczynku, jadą daleko, aby do chat wieśniaczych światła trochę przynieść i dobrobyt sprowadzić. Drzewo owocowe, co pięknie kwitnie, po owocach się poznaje; tak my ludzi po tem sądźmy, co robią dla nas, a wołajmy: precz ze wsi z tymi, którzy pracę społeczną zamącają.

Stary stojałowczyk.

Zgromadzenie Związku narodowo-ludowego Rzeszów.

W niedzielę 8. grudnia b. r. odbyło się u nas w sali „Sokoła“ zgromadzenie Związku narodowo-ludowego, na które przybyli delegaci wszystkich gmin powiatu w liczbie około 200.

Zgromadzenie zagaił p. Piątek i następnie zdał sprawozdanie ze zjazdu we Lwowie i z deputacyi do Marszałka krajowego w sprawie reformy wyborczej, zaznaczając, że wywarło to dobry skutek i prawdopodobnie w krótkim czasie ma być zwołany Sejm i uchwalona reforma wyborcza.

Pan Redaktor Wierczak omówił obecną systuacyę „naprężeń i zawikłań europejskich“ i jakie stanowisko Polacy na wypadek wojny na ziemiach polskich za-

jąć powinni. Podniósł, że Polacy na wszelki wypadek powinni być przygotowani i, że na zawołanie najwyższej Rady narodowej powinni wszyscy pospieszyć a nawet w potrzebie w obronie Ojczyzny krew przelać.

Następnie przedstawił reformę podatku domowo-klasowego, sprawę klęsk elementarnych i sprawę organizacyi.

Mowa p. Wierczaka wywarła na zebranych wielkie wrażenie; wysłuchali jej ze skupieniem. Po dwógodzinnej mowie wśród hucznych oklasków zakończył p. Wierczak swą piękną mowę.

Następnie wywiązała się dyskusya, w której przemawiali: p. Pęckowski, p. Tomaka, p. Piątek i inni.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące rezulucye:

1.) Zgromadzenie domaga się jak najrychlejszego zwołania Sejmu i uchwalenia sprawiedliwej reformy wyborczej, bez oglądania się na Rusinów, gdyż w przeciwnym razie lud podejmie walkę o Sejm i o reformę.

2.) Zgromadzenie domaga się, ażeby rząd wprowadził w jak najkrótszym czasie w życie projekt podatku domowo-klasowego, który dziś jest niesprawiedliwy i obciąża najbiedniejszych.

3,) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że rozdzielenie subwencyi z powodu klęsk elementarnych powinno być przydzielone Kółkom rolniczym.

Po kilku godzinach bardzo poważnych obrad przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wojciech Rybak,
sekr. komitetu Związku narodowo-ludowego

Górka, d. 9. grudnia 1912.

Pocieszający objaw.

Wiadomo, że żydzi z pomiędzy innych krajów, najbardziej ukochali naszą Polskę a Galicyę w szczególności i to tak, że tu co siódmy człowiek, to żyd. A któż jest tym pośrednikiem handlarzem, który obce towary wciska nam w garść, jak nie żyd? Żydzi od dawien dawna osiadają zawsze w tych krajach i państwach, gdzie jest najwięcej biedy i ciemnoty a ponieważ nasz lud wiejski nie grzeszył nigdy zbytnią oświatą, więc też do nas przyczepili się żydzi jak pijawki. Ale najwięcej przyczynili się do ich rozmnożenia, panowie szlachta, „nasi starsi bracia“! Nie tak to przecie dawno, gdy jeszcze prawie w każdym dworze rządcą był żyd, gorzelnikiem żyd, postawcą koni, krów i nierogacizny do dworu, żyd. Gdy chciał co pan sprzedać, to sprzedał żydowi, potrzebował co kupić, lub pieniędzy pożyczyć, od żyda! Żyd był u niego wszystkiem. To też pomału coraz więcej żydowskich pieniędzy szło do kieszeni panów, a natomiast pańskie dwory szły na własność żydów! Lecz tobyśmy jeszcze panom przebaczyli, bo „wolnoć Tomku w swoim domku“; lecz jeżeli dzisiaj narzekamy na biedę i na ogromny wzrost pijaństwa w Galicyi, to niechże panowie przyznają się z ręką na sercu, że oni pośrednio są przyczyną przysłowiowej „galicyjskiej biedy“ i pijaństwa wśród ludu, a bezpośrednio żydzi. Któżto budował wszędzie po wioskach karczmy i osadzał w nich żydów, aby „okowita“ miała odbyt? Wszak w powiecie krakowskim, w każdej prawie wsi, były po dwie i trzy pańskie karczmy, w których siedzieli żydzi, co brali beczkami okowitę z pańskich gorzelni, aby chłopi mieli co pić; a gdy ci nie mieli za co, żyd pożyczał na lichwę pieniądze dotąd, póki chłop nie przepił wszystkiego, a potem żyd brał pole i chałupę w posiadanie a chłop szedł z torbami. I tak pomału, nietylko pańskie dobra ale i chłopskie pola szły na własność żydów! Albo n. p. fornalom i robotnikom we dworze nie płacono gotówką, ale „kwitkami“, to znaczy kawałkiem papieru, na którym była wypisana cena, a ci za kwitek dostali żywność albo gorzałki tylko u żyda. Więc żyd na kwitkach zarabiał podwójnie, bo dawał chłopom za nie towar jaki mu się podobał i oczywiście gorszy i drożej niż za gotówkę, a i od pana zarabiał, bo przecie za darmo

nie czekał na pieniądze, kiedy mu je raczył pan za kwitki wypłacić.

Tak to było do niedawna w naszej Galicyi! I dziwić się tu, że się żydzi tak rozmnożyli i rozpanoszyli! Podczas gdy w innych dwóch zaborach, n. p. w Królestwie i pod Prusakiem, coraz gorzej się żydom powodzi i wynoszą się z wiosek do miast i do Ameryki, u nas zażywają do woli „równouprawnienia, a raczej opieki“ rządu, szlachty i nas samych!

Ubytek żydów w Królestwie dał się zauważyć od czasów rewolucyi po wojnie z Japonią, bo chociaż głównie żydzi ją rozniecili, to jednak ostrze jej zwróciło się później przeciwko nim samym; rząd gnębił ich bez litości, a w dodatku żydzi, o ile są zdolni do wszelkich szachrajstw, o tyle są urodzonymi tchórzami, więc gdy spostrzegli, że z nimi źle, uciekali tłumnie do Ameryki albo do Galicyi, powiększając u nas plagę żydowską.

I bracia nasi pod Prusakiem zaczynają się pozbywać żydów. Oto podług obliczeń, z roku na rok zmniejsza się liczba żydów w Księstwie Poznańskiem. Przyczyną tego jest wzrost oświaty, oszczędności, pracowitości i silnego patryotyzmu Poznańczyków. Nauczeni stać z bronią u nogi, w niepewności czy jutro nie przyniesie im jakiej nowej ustawy antypolskiej, żydów nie znoszą na równi z Niemcami, bo choć żydzi w potrzebie potrafią być i Polakami i Niemcami, według tego, co im korzyść przynosi, to jednak zawsze łączą się z małymi wyjątkami z szerzycielami niemczyzny nietylko pod Prusakiem, ale i u nas w Galicyi!

A więc, bądź co bądź, jestto pocieszający objaw, że w dwóch częściach naszej ojczyzny ubywa żydów! A kiedyż my coś podobnego ujrzymy w Galicyi? Kiedyż u nas zmniejszy się tu falanga żydowska, zalewająca targi i jarmarki naszych miast i miasteczek?! Lecz nie traćmy nadziei! Więcej oświaty, oszczędności, a mniej pijaństwa i procesów, to będzie lepiej. Nie chodźmy do żydowskich karczem nie kupujmy u żydów, a może i my doczekamy się tej chwili, że opuszczą nas, gdy nie będą mieć pola do oszukaństwa, gdy przestaniemy ich odwiedzać i nieść im grosz ciężko zapracowany. Już dzisiaj możemy spokojnem okiem patrzyć, jak ten czas się zbliża! Dzisiaj już, gdzie jest we wsi Kółko rolnicze, gdzie koncesyę dostał katolik, tam już we wsi żyda niema. I gdyby był p. namiestnik i pp. starostowie więcej zważali przy rozdawaniu koncesyi na wolę gminy, a nie przyznawali ich żydom, już dzisiaj byłoby bez nich najmniej kilkaset wiosek.

Przykłady świeże mamy w powiecie wielickim, gdzie żydzi hurmem wynoszą się z naszych wiosek tylko dlatego, że koncesyi nie otrzymali. Pożądane byłoby, aby c. k. starostwa większą uwagę zwracały na pokątne żydowskie szynki i karały właścicieli, jak należy, a zwycięstwo nad żydami byłoby zupełne. Zabierzcie się kochani Bracia po wszystkich wioskach do bojkotowania żydowskich karczem, jeżeli takowe istnieją, a z pewnością i od Was żydzi będą się wynosić, gdzie pieprz rośnie. Tylko więcej wytrwałości!

M. C. z Grabia.

Przykazania i grzechy narodowe.

Na wiecu kobiet w Urbanowie w Księstwie Poznańskiem rozrzucano zeszyt z następującemi przykazaniami i grzechami narodowemi, których winien się nauczyć na pamięć każdy Polak i Polka także i w zaborze austryackim.

Przykazania narodowe.

1) Ojczyznę kochaj gorąco, szanuj Jej przeszłość i wierz w Jej przyszłość.

2) Czcij naszych wieszczów, bohaterów i męczenników narodowych, ich pamiątkę obchodź jako święta narodowe.

3) Znaj historyę narodu swojego, abyś mógł skutecznie bronić go przed potwarzą obcych.

4) Przestrzegaj moralności i religijne-

go wychowania, — ucz dzieci pacierza i religii w języku ojczystym.

5) Mów poprawnie po polsku i przestrzegaj czystości języka polskiego, czytaj dobre książki polskie, pielęgnuj pieśń polską, obyczaj polski i staraj się dla dzieci o gry i zabawy polskie.

6) Wychowanie dzieci oprzej na wyrabianiu w nich siły woli, hartu duszy i ciała.

7) Popieraj wszystko, co swojskie, rodzinne, choćby przyszło ponieść trud, lub ofiarę materyalną.

8) Bierz czynny udział w pracach społecznych i wypełniaj sumiennie obowiązki na siebie przyjęte.

9) Majątek swój i oszczędności umieszczaj tylko w przedsiębiorstwach polskich, bądź oszczędny dla siebie i dawaj chętnie i stale na cele narodowe.

10) Pamiętaj, że kobieta wychowawczynią narodu, — twórczynią myśli polskiej i ducha polskiego.

Grzechy narodowe

popełniasz, jeżeli:

1) cudzy obyczaj i cudzy język wprowadzasz do domu swojego;

2) zapierasz się imienia prawego Polaka i nie strzeżesz polskiego honoru zawsze i wszędzie;

3) zabijasz w dzieciach ducha narodowego przez obce wychowanie;

4) okradasz z dorobku własne społeczeństwo, nie przestrzegając bezwzględnie hasła „swój do swego“;

5) kupujesz w obcych składach, leczysz się u obcych lekarzy, szukasz porady u obcych adwokatów, powierzasz prace obcym przedsiębiorcom, rzemieślnikom, trzymasz obcą służbę, posługujesz się obcymi pośrednikami;

6) kupujesz na kredyt i robisz długi z świadomością, że ich nie zapłacisz;

7) powiększasz dorobek swój niegodziwymi środkami, szukasz pomocy i zysku w obcych i wrogich zakładach, bankach i towarzystwach.

Obleć orle!..

Obleć orle polskie kraje,
Polskie miasta, polskie wioski,
Góry, lasy i ruczaje,
Usuń z kraju ból i troski.

Uderz skrzydłem o niebiosy,
Z srebrnych piór otrząsaj rosy,
Leć do pługa i do kosy,
I tam osłodź gorzkie losy.

Leć po Polsce pod Prusakiem,
Pod Moskalem, przez Warszawę,
I tam bądź swobody znakiem,
Otrzyj skrzydłem oczy łzawe.

Załóż gniazdo w każdym domie,
Czy w bogatym, czy w ubogim,
I w każdym nieszczęścia gromie,
Bądź pocieszycielem błogim.

Weź pod skrzydła polskie dzieci,
Dręczone obcym językiem,
Niech widzą te wnuki kmieci,
Żeś polskiej mowy strażnikiem.

I tym, co wygnani będą
Ze swej chaty, ze swej roli,
Gdziekolwiek biedni osiędą,
Zanieś ulgę w smutnej doli.

Jak jaskółka latay żwawo,
Za polskimi wychodzcami,
Niechaj wrócą z dobrą sławą,
Nieskalanemi cnotami.

Obleć orle polskie kraje,
Polskie miasta, polskie wioski,
Góry, lasy i ruczaje,
Odgoń z kraju ból i troski!

Józef Nocek.

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski, redaktor odpowiedzialny: Alfred Sikorski w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Spółki w Białej.